



CURIA GENERALIS
ORDINIS FRATRUM MINORUM CONVENTUALIUM

PIAZZA Ss. APOSTOLI, 51 — 00187 ROMA (ITALIA)
Tel (06) 699.571 — Fax (06) 699.57.321

segrgen@ofmconv.net

segrgen@gmail.com

Prot. N. 600/18

Rzym, 1 września 2018 r.

**Czcigodna sługa Boża WERONIKA ANTAL,
dziewica i męczennica, młoda franciszkanka świecka**

„Któż nas może odłączyć od miłości Chrystusowej? Utrapienie, ucisk czy prześladowanie, głód czy nagość, niebezpieczeństwo czy miecz? Jak to jest napisane: «Z powodu Ciebie zabijają nas przez cały dzień, uważają nas za owce przeznaczone na rzeź». Ale we wszystkim tym odnosimy pełne zwycięstwo dzięki Temu, który nas umiłował” (Rz 8, 35-37).

Nasz zakon na nowo raduje się ze względu na zbliżającą się beatyfikację czcigodnej sługi Bożej Weroniki Antal, młodej dziewczyny, znamienitej członkini Franciszkańskiego Zakonu Świeckich, która dokładnie sześćdziesiąt lat temu, w północnej Rumunii, miała odwagę oddać swoje życie w obronie wiary i złożonego w tajemnicy ślubu czystości. Jej beatyfikacja jest jeszcze bardziej wymowna dlatego, że była ona wychowywana w wierze przez naszych współbraci w Mołdawii, opiekującymi się zarówno parafią w Nisiporești, gdzie się urodziła, jak i w Hălăucești, na której terenie poniosła męczeństwo.

Czcigodna sługa Boża Weronika Antal urodziła się 7 grudnia 1935 roku we wsi Nisiporești jako najstarsza z czworga dzieci małżonków Gheorghe i Iova, a następnego dnia została ochrzczona w kościele parafialnym w Hălăucești, prowadzonym przez naszych zakonników, obecnych na tych ziemiach od XIII wieku. Zgodnie ze zwyczajem swych czasów, po ukończeniu czteroletniej szkoły wiejskiej pozostała w domu, pomagając rodzicom w zajęciach domowych i w pracach polnych. W wieku 16-17 lat wstąpiła do Franciszkańskiego Zakonu Świeckich, a także do międzynarodowego stowarzyszenia Rycerstwa Niepokalanej, stając się w krótkim czasie żarliwą propagatorką duchowości Biedaczyny z Asyżu, jak również kultu Niepokalanej. Chciała też poświęcić się Bogu w Instytucie Sióstr Franciszkanek Misjonek z Asyżu (zwanym „del Giglio”), ale nie było to możliwe z powodu zniesienia wszystkich zgromadzeń zakonnych przez szalejący w tamtym czasie reżim komunistyczny w Rumunii. Postanowiła wówczas ofiarować się Bogu, składając prywatny ślub czystości i wiodąc życie jak „zakonnica” w celi zbudowanej obok domu rodzinnego. Modliła się całymi godzinami, przede wszystkim za biskupów, kapłanów, naszych zakonników i świeckich, którzy już w tysiącach wypełniali więzienia reżimu, fałszywie oskarżani o nienawiść i obalenie porządku społecznego. Odwiedzała chorych z wioski, wspierając ich w potrzebie i pocieszając ich w cierpieniu. Jednak źródło, z którego czerpała dla swego życia, nie pochodziło od ludzi, ani nie wyływało z ich sytuacji skrajnego ubóstwa i z prześladowania wiary, lecz z Eucharystii, której nigdy nie zaniedbywała. Każdego ranka o godz. 4 razem z siostrami franciszkankami, które przez reżim zostały odesłane do domu rodziców, i ze swoimi przyjaciółkami wyruszała w drogę do kościoła parafialnego w Hălăucești, gdzie o godz. 6 była odprawiana Msza św. Pokonywała około 15 kilometrów w obie strony z jedynym tylko pragnieniem zjednoczenia się z Boskim Oblubieńcem. Wracała dopiero po pokrzepieniu się Jezusem i z wielkim porywem podejmowała modlitwy i odwiedziły najuboższych z wioski, rozpoczynając i kończąc każdy dzień z Nim.

W dniu najwyższej próby (24 sierpnia 1958 roku) jak zwykle wracała ze Mszy św. Z różańcem w prawej dłoni, pomiędzy jedną a drugą tajemnicą, przemierzała pola, mając nadzieję, że niedługo dotrze do domu. Stało się wręcz przeciwnie, bo niemal w połowie drogi pewien młodzieniec z wioski, pobudzony zmysłami, zaatakował ją, usiłując pozbawić cnoty czystości. Po straszliwej walce między nimi, zadając jej 42 rany kłute, padła zwycięsko na polu bitwy, co również zabójca określił znakiem zwycięstwa: na jej plecach ułożył krzyż zrobiony z łodyg kukurydzy.

Pełną śladów męki znaleźli ją następnego ranka mieszkańcy wioski, zaś ogół wykrzykiwał: „Umarła święta!” I taką pozostała w umysłach i sercach wszystkich: świętą Weroniką.

Mroczne czasy komunizmu nie pozwalały na odpowiedni rozwój sławy świętości, ale inny sługa Boży, wielki świadek wiary, ojciec Anton Demeter, zakonnik z prowincji św. Józefa Oblubieńca NMP Braci Mniejszych Konwentalnych, doprowadzony przez prześladowców do pełnienia posługi duszpasterskiej na wózku inwalidzkim przez długich 47 lat, zdołał zachować pamięć wśród ludzi, którzy ją znali, zbierając liczne świadectwa i ukazując ją jako wzór wiary i cnót.

Od tamtej pory wiele osób, zwłaszcza młodych, udaje się do jej grobu, znajdującego się obecnie w kościele parafialnym w Nisiporești, gdzie wkrótce odbędzie się obrzęd beatyfikacyjny.

Z upodobaniem widzę tę młodą świętą jako roślinkę, którą nasi zakonnicy pielęgowali w cieniu duchowości serafickiego ojca św. Franciszka, widzę ją jako owoc ich wysiłków braterskich i apostołskich na ziemi rumuńskiej, ale też jako bodziec dla odrodzonej prowincji, mającej znaczną liczbę młodych braci, którzy bardziej niż kiedykolwiek potrzebują potężnych orędowników i wzorów świętości, aby mogli realizować swoje powołanie z wielkim rozmachem i zapałem ewangelicznym.

Nie chciałbym jednak zakończyć mojej refleksji bez okazania wdzięczności tylu świadkom wiary i powołania franciszkańskiego, jakich prowincja dała Kościołowi i naszemu zakonowi, a wśród nich wyróżniają się ojciec Iosif Petru Maria Pal, jeden ze współzałożycieli Rycerstwa Niepokalanej, sługa Boży ojciec Martin Benedict, znakomity lekarz i świątobliwy zakonnik, i sługa Boży ojciec Anton Demeter, który, mimo że przez większość swojego życia pozostał przykuty kalectwem do wózka inwalidzkiego, potrafił być Boskim oparciem i pociechą dla wszystkich przybywających do niego z całej Rumunii.

Niech będzie cześć i chwała Bogu za tych wszystkich autentycznych świadków Ewangelii, zaś ich wstawiennictwo i przykład życia niech wzbudzają w naszym Zakonie Braci Mniejszych Konwentalnych jeszcze większe pragnienie świętości.

Fr. Marco TASCA
Minister generalny